

Pod kierownictwem be-  
szanmata Gralaka me-  
chanicy sprawnie i szyb-  
ko remontują swój e-  
kręt . . . . . str. 2  
Taka jest Ameryka  
str. 3



## Rozpoczynamy dyskusję nad projektem Konstytucji

Z radością i głęboką dumą przyjęli marynarze Ludowej Marynarki Wojennej ogłoszenie projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i oddanie go pod ogólnonarodową dyskusję. Już od pierwszej chwili marynarze, podoficerowie i oficerowie Ludowej Marynarki Wojennej zapoznają się dokładnie z projektem Konstytucji, świadectwem historycznych, nieodwracalnych przemian, dokonanych w dziejach naszego narodu, bilansem długich zmagani i walk mas ludowych o wolność narodową i społeczną, dokumentem zwycięstwa w tej walce, zdobycia niepodległości przez lud pracujący, na której straży stoi Ludowe Wojsko Polskie, a w jego składzie Ludowa Marynarka Wojenna.

Z radością i głęboką dumą marynarze naszej Ludowej Marynarki Wojennej — strażnicy polskiego morza i Wybrzeża, w codziennej służbie dla dobra Ojczyzny, udoskonalający swą sztukę wojenno-morską, zapoznają się z poszczególnymi artykułami Konstytucji, w których widzą siebie, swoją walkę, osiągnięcia ludzi pracy naszego narodu, w których zawarty został sens ich życia, patos wielkich dni naszego budownictwa, drogowskaz dalszej walki o lepsze, szczęśliwe życie, dla wszystkich ludzi pracy w naszej Ludowej Ojczyźnie.

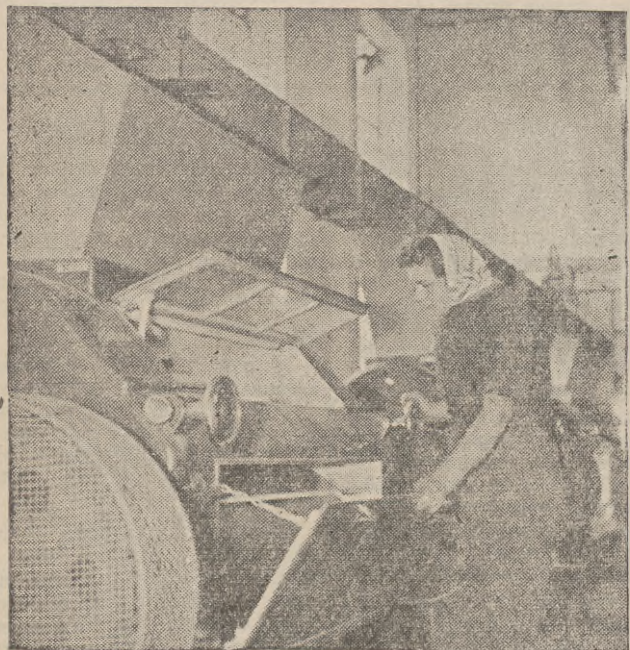
Do świadomości wszystkich marynarzy naszej Ludowej Marynarki Wojennej dociera głęboka prawda, że oto teraz po raz pierwszy w dziejach polskiej klasy robotniczej i mas pracujących, po raz pierwszy w dziejach pracującego chłopstwa — w dziejach naszego narodu — uchwalone zostały prawa, jakich nigdy w naszym kraju nie było — prawo do pracy, wypoczynku i ochrony zdrowia, prawo do wzrostu dobrobytu materialnego, prawo do nauki i rozwoju kulturalnego, prawo do szczęśliwego pokojowego życia.

Dla pogłębienia tej świadomości, dla uczynienia z Konstytucji, z tego najdonioślejszego dokumentu naszej ukochoanej Ojczyzny — Polski Ludowej — dzieła całego narodu, służyć ma ogólnonarodowa dyskusja, podczas której każdy marynarz, podoficer i oficer może zabrać głos zgłosić swoje wnioski, uwagi, poprawki, wypowiedzieć swoje zdanie, swoją opinię o projekcie.

Od szeregu dni drukujemy na łamach pisma wypowiedzi marynarzy, w których dzielą się oni swymi uwagami o Konstytucji.

Coraz więcej marynarzy, podoficerów i oficerów naszej Ludowej Marynarki Wojennej pragnie zabrać głos o projekcie Konstytucji, wypowiedzieć o niej swoje zdanie. Łamy naszej gazety „Na strażu Wybrzeża” niech będą dla Was trybuna.

Nasza marynarska gazeta szeroko otwiera swe łamy dla Waszych wypowiedzi. Niech każdy marynarz, podoficer, oficer naszej Ludowej Marynarki Wojennej weźmie udział w ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Wielką Kartą Zwycięstw Narodu Polskiego.



Nadodrzańskie Zakłady Przemysłu Tluszczonego w Brzegu nad Odrą uruchomiły w dn. 22. VII. ubr. pierwszy swój dział produkcyjny — tłocznię. W Planie 6-letnim powstanie tu wielki kombinat składający się z 6 działów produkcyjnych oraz wielu pomocniczych. W chwili obecnej Zakłady produkują olej surowy zaś na ukończeniu znajduje się budo-  
wa działu ekstrakcji.

## Całe społeczeństwo bierze żywy udział w ogólnonarodowej dyskusji

WARSZAWA. — Społeczeństwo polskie prowadzi szeroką dyskusję nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Zaloga WSK — Okęcie i pracownicy Instytutu Lotnictwa, którzy przybyli na zebranie poświęcone omówieniu projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, wypełnili świetlicę Głównego Instytutu Lotnictwa do ostatniego miejsca. Ze skupieniem i uwagą słuchano referatu o zasadach projektu Konstytucji.

Na pytanie przewodniczącego zebrania, czy ktoś z obecnych pragnie zabrać głos w dyskusji podnosi się las rąk. Mówią robotnicy, technicy, pracownicy umysłowi. Z trybuny padają słowa pełne dumy z osiągnięć Polski Ludowej ugruntowanych w projekcie Konstytucji. „Konstytucja z 1921 r., tak jak wszystkie konstytucje burżuazyjne — mówi Jan Andrysiak — dała przywileje tylko wielkim fabrykantom i obszarnikom — a ludziom pracy obietnic, które nigdy nie zostały spełnione. A konstytucja z 1935 roku — to konstytucja faszystów, terroru i wyzysku.

Projekt obecnej Konstytucji to nasza dumna i chluba, to prawo, na któreśmy czekali długie lata, o które walczyli najlepsi synowie naszego narodu”.

Ponad 800 kobiet — robotniczek z Warszawskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego Nr 2 wysłuchało z ogromnym zainteresowaniem referatu min. Mijała o projekcie Konstytucji.

W dyskusji brały udział robotnice z różnych działów produkcyjnych. „Z wielką radością witam nową Konstytucję — mówiła ze wzruszeniem Józefa Łączyńska z działu rozmiaralni — bo rozumiem co ona daje kobiecie. Przypomnijmy sobie czasy sanacyjne, jak byłymy wyzyskiwane przez fabrykantów w jakich warunkach musiałymy pracować. A dziś? Dziś kobiety pracują w takich pięknych fabrykach jak nasza, gdzie są różne urządzenia, ułatwiające naszą pracę i chroniące nasze zdrowie. Ta-

kich fabryk powstaje w Polsce coraz więcej.”

Również w pięknej świetlicy WZM-2 toczy się ożywiona dyskusja nad projektem Konstytucji.

„Praca w Polsce jest zaszczytem, prawem i honorem obywatela” — tym słowem Józefa Krzywicy towarzyszą głośnie potakiwania zebranych. „Dziś możemy pracować bez tej myśli, która przed wojną jak upiór dusiła robocizną: czy zarobione groszaki wystarczą na to, żeby chłopaka do szkoły posłać, żeby się czegoś nauczył, miał jakiś łach, żeby mu w życiu lżej było jak ojcu — mówi wśród oklasków Edmund Kulesza. — Dziś o nasze dzieci państwo się troszczy, państwo daje im bezpłatnie naukę, zawód”.

WARSZAWA. W dniu 6 bm. aktywnie kulturalno - oświatowy Związek Zawodowy Nauczycielstwa Polskiego z całego kraju oraz uczestnicy Plenum ZG ZZNP rozpoczęli centralną 3-dniową konferencję teoretyczną, na której omawiają projekt nowej Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i zadania nauczycielstwa w ogólnokrajowej dyskusji.

Konferencję otworzył wiceminister oświaty — H. Jabłoński, który stwierdził, że zadaniem nauczycieli jest jak najszybciej przynieść do wsi i miast, do młodzieży i dorosłego społeczeństwa treść projektu nowej Konstytucji, by stała się ona orężem w dalszej walce o całkowite wyzwolenie człowieka, o utrwalenie pokoju, o zwycięstwo socjalizmu.

„Dla nas, nauczycieli i oświatowców — oświadczył wiceminister — Konstytucja jest bilansem zwycięstw w walkach o należyta pozycję szkoły i oświaty wśród narodu. Projekt Konstytucji głosi, że wszyscy obywatele Rzeczypospolitej mają prawo do nauki. Ludzie nauki i oświaty, literatury i sztuki, pionierzy postępu technicznego i racjonalizatorzy, znajdują się dziś wśród tych, których państwo otacza szczególną opieką”.

## Narada Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium NKW ZSL

poświęcona podniesieniu produkcji rolnej

WARSZAWA. — W dniu 1 lutego 1952 r. odbyła się wspólna narada Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium NKW ZSL pod przewodnictwem przewodniczącego KC PZPR tow. Bolesława Bieruta.

Przedstawiciele KC PZPR i NKW ZSL omówili aktualne zadania w zakresie podniesienia produkcji rolnej przez zwiększenie obszaru zasiewu, podnoszenie poziomu mechanizacji rolnictwa, wzrost środków paszowych i wykorzystanie rezerw nawozowych.

Podkreślając wzrost świadomości obywatelskiej i patriotycznej mas chłopskich, co znalazło wyraz również w zakresie wykonywania zobowiązań i świadczeń na rzecz państwa ludowego, omówiono konieczność ukrócenia wrogiej działalności elementów spekulacyjnych i kulackich.

Przedyskutowano także sposoby usprawnienia zapatrzania mało i średniorolnych chłopów w artykuły przemysłowe, potrzebne dla produkcji rolnej, upowszechnienie oświaty rolniczej, usprawnienie aparatu spółdzielczości rolniczej, kontraktacji i planowego skupu. Zwrócono także uwagę na potrzebę ożywienia pracy kulturalno - oświatowej na wsi.

Przedstawiciele władz naczelnych PZPR i ZSL postanowili wzmocnić pomoc polityczną i gospodarczą dla istniejących i nowozakładanych spółdzielni produkcyjnych i zwrócić większą uwagę na akcje uświadamiające masy chłopskie o słuszności i korzyściach zespolowej gospodarki.

Stwierdzono, że współpraca PZPR i ZSL, która zacieśniła się w roku ubiegłym, winna w toku realizacji doniosłych politycznych i gospodarczych zadań 1952 r. jeszcze bardziej się pogłębić, podnosząc aktywność najszerzych mas pracującego chłopstwa.

## Zbiór materiałów i dokumentów z działalności PPR

WARSZAWA. — Na półkach księgarskich ukazał się zbiór materiałów i dokumentów z działalności Polskiej Partii Robotniczej od chwili jej powstania — w styczniu 1942 r. do grudnia 1948 r., tj. do Kongresu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Zbiór zatytułowany „W DZIESIĄTĄ ROCZNICĘ POWSTANIA POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ” został przygotowany do druku przez pracowników Wydziału Historii Partii KC PZPR tow. E. Markowa i W. Góre, pod redakcją tow. Heleny Kozłowskiej.

W 645 stronicowym tomie dokumenty i materiały zgrupowane są według trzech okre-

sów działalności PPR: od stycznia 1942 r. do lutego 1943 r., od lutego 1943 r. do lipca 1944 r. i od 22 lipca 1944 r. do grudnia 1948 r.

Materiały naświetlają ofiarę, nieustępliwą i bohaterką walkę Polskiej Partii Robotniczej, która mocno dźwierząc sztandar marksizmu - leninizmu i opierając się o braterski sojusz ze Związkiem Radzieckim prowadziła masy pracujące poprzez ofiarne boje z najeźdźcą hitlerowskim i rodzimą reakcją — do wyzwolenia narodowego i społecznego, do utrwalenia władzy ludowej, do odbudowy i rozbudowy Ojczyzny Ludowej.

## Prezydent RP zwiedził nowe obiekty budowlane w stolicy

WARSZAWA. Dnia 6 bm. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej w towarzystwie prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza i podsekretarza stanu w Prezydium Rady Ministrów J. Bermana zwiedził szereg nowych obiektów budowanych w Warszawie. W szczególności Prezydent RP zapoznał się ze stanem

prac na Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej i na zapleczu Nowego Świata oraz na Starym i Nowym Mieście i na osiedlu Muranów.

Prezydenta RP i towarzyszące mu osoby oprowadzał po budowach i udzielał wyjaśnień naczelny architekt Warszawy inż. J. Sigalin.

## NA OKRĘTACH I W JEDNOSTKACH MARYNARKI WOJENNEJ

### STRZELAMY NA BARDZO DOBRZE

Niedawno — pisze korespondent pchor. Roman Onderka — w jednym z pododdziałów OSMW odbyło się strzelanie z KBK. Wyniki tego strzelania wykazały, że podchorążowie systematycznie przykładali się do treningów, że dobrze opanowali wykształcenie strzeleckie.

Do tych którzy wykonali strzelanie na celując-o należą pchor. Eugeniusz Wójtowicz, Czesław Teodorczak, Michał Lacki i wielu innych. Pozostała część pchor. wykonała strzelanie na bardzo dobrze i dobrze.

### Z ODDANIEM PEŁNIMY SŁUŻBĘ WARTOWNICZĄ

Młodzi marynarze „N”-tej jednostki — jak pisze korespondent Władysław Rapała — po przejściu okresu podstawowego szkolenia przystąpili z entuzjazmem do pełnienia szaczonej służby wartowniczej. Jesteśmy dumni — mówią marynarze, że partia i rząd ludowy powierzyła nam ten obowiązek. Będziemy czujnie strzec mienia państwowego i wojskowego, fwardo stać na straży budującej socjalizm Ojczyzny.

### MARYNARZE TROSCZĄ SIĘ O BRON

Nasz korespondent mał Henryk Rybak w swym liście

do redakcji pisze: Bron jaką posiadamy jest najlepszą bronią na świecie. Tą bronią żołnierze Armii Radzieckiej i walczący u ich boku żołnierze polscy zwycięsko gromili faszizm. Toteż my marynarze, którzy dziś tę bron posiadamy winniśmy należycie troszczyć się o nią, gdyż od tego zależy przede wszystkim jej zdolność bojowa.

Do marynarzy, którzy wzorowo troszczą się o bronię w naszym pododdziale należą: mar. Chromicz, mar. Szczygielski i mar. Majchrzyk.

### UCZYMY SIĘ JĘZYKA ROSYJSKIEGO

Jak nas informuje nasz korespondent mar. Henryk Ple-

wa w jednym z pododdziałów z inicjatywy organizacji partyjnej został zorganizowany kurs języka rosyjskiego. Marynarze z wielkim zapałem i entuzjazmem przystąpili do nauki języka rosyjskiego, • czym świadczy najlepiej gruntowne przygotowanie się wszystkich marynarzy do każdej lekcji.

Jesteśmy bardzo zadowoleni — mówią marynarze, że możemy uczyć się języka bratniego nam narodu. Znamość języka rosyjskiego pozwoli nam jeszcze lepiej korzystać z przebogatej doświadczeń radzieckich marynarzy i żołnierzy oraz poznać pozwolili jeszcze dokładniej literaturę radziecką.



# Pod kierownictwem bosmanmata Gralaka mechanicy sprawnie i szybko remontują swój okręt

Zarówki elektryczne umieszczone w różnych częściach silowni oświetlały swym jasnym światłem kłębowski rur i przewodów wszelkiego rodzaju, potężne silniki, oraz kilku motorzystów, którzy w milczeniu pracowali przy jednym z silników.

## KOŃCZA REMONTY

Robota szybko szła naprzód. Starzy, wytrawni specjaliści nie potrzebowali tracić czasu na długie rozmowy, wystarczało krótkie urwane słowo, lub rozumiany przez nich tylko ruch ręką.



Motorzyści st. mar. Tomasik, st. mar. Dzionek, st. mar. Pytlarczyk i mar. Nawrot wykonują już ostatnie prace remontowe w swojej silowni.

Bosmanmat Gralak uważnym spojrzeniem obrzucił silownię. Spojrzał na sieć różnobarwnych przewodów, na zbiorniki, przez dłuższą chwilę zatrzymał wzrok na silnikach, z których jeden był jeszcze rozmontowany, a przy drugim grupa motorzystów kończyła już montaż.

Wygląda na to — pomyślał — że już w niedługim czasie remont naszej silowni zakończymy całkowicie. Tak, nie mało pracy kosztowało doprowadzenie silowni do takiego stanu, w jakim znajduje się ona obecnie. Dobrze spisali się motorzyści, ale i pokładowi w zapale do pracy im nie ustępowali.

## WYKONALI

Dotrzymali słowa motorzyści, zobowiązanie podjęte na zebraniu zetempowskim wykonali z poważną nadwyżką. Bosmanmat Gralak zebranie to pamięta dokładnie, tak jak gdyby odbyło się ono wczoraj.

Staną wówczas zagadnienie — czy osłony na grzejniki centralnego ogrzewania wykonać samym, czy też czekać aż wykona je stocznia. Zadania były różne. Chodziło o to,

żeby przez dodatkowo wykonywane prace nie zerwać zaplanowanych prac remontowych.

Wówczas to zabrał głos motorzysta st. mar. Tomasik. „W imieniu mojej grupy remontowej powiedział: — Postanawiamy nasze roboty zaplanowane na pierwszy okres, wykonać o 50 godzin wcześniej. Tym sposobem będziemy mogli podjąć się wykonania pewnych prac przy grzejnikach centralnego ogrzewania”.

Po jego słowach wśród marynarzy zawrzało jak w u. Jeden za drugim kierow-

nem. Obecnie motorzyści sami kończą drobne prace remontowe przy silnikach.

Bosmanmat Gralak ciepło spojrzął na swych motorzystów matę Górskiego, st. mar. Tomasika, st. mar. Dzionka i st. mar. Wronkę. Z takimi jak oni, to nie może być rzeczy niemożliwych do wykonania. St. mar. Tomasik np. w swojej grupie remontowej miał st. mar. Dzionka i st. mar. Wronkę — motorzystów, oraz st. mar. Pytlarczyka — minera i mar. Nawrot — artylerzystę. Zadanie jakie stało przed nimi do wykonania było bardzo poważne. Należało wymontować krany, zawory i przewody paliwowe, wyczyścić i dotrzeć zawory, wykonać nowe pakunki i po ukończeniu tych prac zmontować całość. Zadanie to grupa st. mar. Tomasika wykonała wzorowo, pomimo, że mar. Nawrot i st. mar. Pytlarczyk po raz pierwszy w życiu brali udział w takiej pracy.

St. mar. Tomasik umiejętnie rozdzielił pracę między poszczególnych marynarzy swojej grupy. Poważniejszą pracę, a mianowicie docieranie zaworów wziął na siebie wraz ze st. mar. Dzionkiem, a wymontowywanie i czyszczenie kranów i zaworów zlecił do wykonania st. mar. Pytlarczykowi i mar. Nawrotowi.

## KOLEŻENSKA POMOC PRZYSPIESZA WYKONANIE

W początkowym okresie praca kulała. Specjaliści pokładowi st. mar. Pytlarczyk i mar. Nawrot nie mogli dać sobie rady. Co chwilę któryś z nich zwracał się do st. mar. Tomasika albo do st. mar. Dzionka, mówiąc — tego zaworu nie idzie zakręcić, lub tego nie da się zrobić.

— Co się nie da, wszystko

się da, trzeba tylko wiedzieć czym i jak to robić — odpowiadał im motorzyści. Weźcie klucz przegubowy, a na pewno odkręcicie ten wasz utrapiony zawór.

St. mar. Pytlarczyk postąpił tak jak mu radzono i zabrał się do odkręcania zaworu. O dziwo, śruby lekko ustępowały i za chwilę zawór znalazł się w ręku st. mar. Pytlarczyka.

— No i co, poszło — zapytał go st. mar. Tomasik.

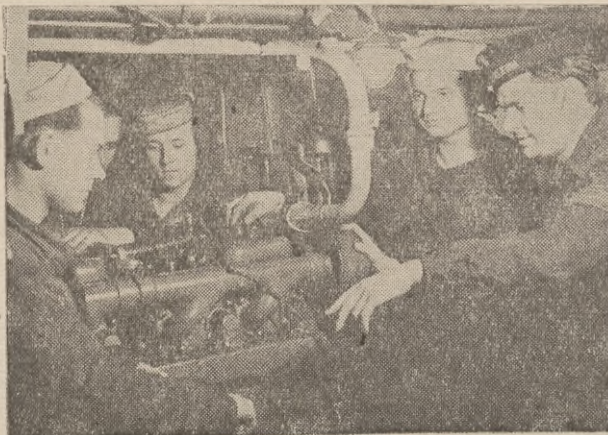
— Poszło — odpowiedział mu st. mar. Pytlarczyk i błysnął w uśmiechu białymi zębami.

Po pewnym czasie grupa zgrała się doskonale. Marynarze — specjaliści pokładowi poznali podstawowe metody pracy w silowni i robota ruszyła szybko naprzód.

Duże trudności napotykał także st. mar. Dzionek i st. mar. Tomasik przy docieraniu zaworów i kranów. Mieli do dyspozycji jedynie gruby proszek karborundowy, który podczas docierania pozostawiał rysy. Od czego jednak jest głowa i doświadczenie. Zawory i krany zaczęto docierać na oliwie. Praca szła wolniej, ale jakoś jej była doskonała.

Marynarze pracowali chętnie i z zapałem. Zobowiązania podjęte na zebraniu zetempowskim wykonali z olbrzymią nadwyżką. Dzięki ich pracy remonty na „N“ tym okręcie są już na ukończeniu.

mat Jerzy Wiatr



Pracę przy remontowaniu silnika bosmanmat Gralak wykonywa na pogłębienie wiedzy fachowej swych podwładnych. Na zdjęciu: bosmanmat Gralak objaśnia motorzystom wewnętrzną konstrukcję silnika.

# Głosy w dyskusji O PROJEKCIE KONSTYTUCJI

Oficer F. PERNACZYŃSKI

Z dumą i serdeczną radością podobnie jak wszyscy Polacy, powitałem projekt nowej Konstytucji, tej Wielkiej Karty Zwycięstw polskiego ludu pracującego.

Mówi ona o naszej sile, odzwierciedla całe piękno naszego życia, życia narodu, który w twórczym wysiłku buduje swą piękną przyszłość i ma już za sobą ogromne osiągnięcia.

Na straży naszych osiągnięć, naszego pokojowego, socjalistycznego budownictwa przeciwko podstępnyemu knowaniu amerykańskich imperialistów, stoi zbrojne ramię narodu polskiego — Ludowe Wojsko Polskie.

„Obrona Ojczyzny jest najświętszym obowiązkiem każdego obywatela” — głosi pkt. 1 art. 78 projektu Konstytucji. Tego najświętszego obowiązku uczyli nas najlepsi synowie narodu polskiego Tadeusz Kościuszko, Jarosław Dąbrowski, Józef Bem, Walery Wróblewski, Feliks Dzierżyński, Karol Świerczewski, ci wszyscy, którzy na przestrzeni dziesiątków lat walczyli „za naszą i waszą wolność”.

W tragicznych dniach września 1939 r., gdy szosą załuszczającą uciekali w panice zdrajcy narodu polskiego i winowajcy naszej klęski, sanacyjni dygnitarze, obowiązku tego uczyli nas polscy komuniści, którzy prosto z więzień sanacyjnych szli na front przeciwko hordom hitlerowskim — Marian Buczek, Marceł Nowotko i tysiące innych.

Obowiązek ten spełniali prości żołnierze, robotnicy i chłopci, bohaterscy obrońcy Westerplatte.

## MAT PRZYMUSZAŁA

Martwiłem się, że gdy ja pełnię służbę w wojsku moja żona będzie bez opieki w czasie porodu. Martwiłem się jednak niepotrzebnie. Projekt Konstytucji przypomniał mi o opiece nad matką i dzieckiem, o ochronie kobiety ciężarnej oraz o płatnym urlopie w okresie przed i po porodzie. W całym kraju rozbudowuje się sieć zakładów położniczych, żłobków, przedszkoli itp. Poza tym Polska Ludowa gwarantuje wszystkim zdemobilizowanym żołnierzom otrzymanie pracy i prawa do urlopu.

Projekt Konstytucji określa również, że kobiety mają rów-

noważność z mężczyznami prawo do pracy i do wynagradzania według zasady za równą pracę, równa płaca — prawo do wypoczynku, do ubezpieczenia społecznego, do godności i odznaczeń do zajmowania wysokich stanowisk. Spokojnie patrzę w przyszłość, bo wiem, że po skończeniu służby wojskowej otrzymam pracę, że pracę będzie miała moja żona, a dziecko nasze znajdzie troskliwą opiekę w żłobku czy w przedszkolu.

Obowiązku tego uczyli nas święcąc przykładem bohaterstwa i miłości Ojczyzny PPR-owcy, którzy podjęli w ciemną noc okupacji faszystowskiej walkę na śmierć i życie o wolność, o wyzwolenie społeczne narodu.

Uczyli nas tego bohaterscy żołnierze I Armii Polskiej, którzy przeszli zwycięską szlak Leninu — Berlin.

Obowiązku tego uczyli się od bohaterskich żołnierzy Armii Radzieckiej, radzieckich partyzantów, dających wzór bezgranicznej odwagi, gorącej patriotyzmu i internacjonalizmu, wyzwalając swój kraj i nasz kraj spod jarzma niewoli okupacyjnej.

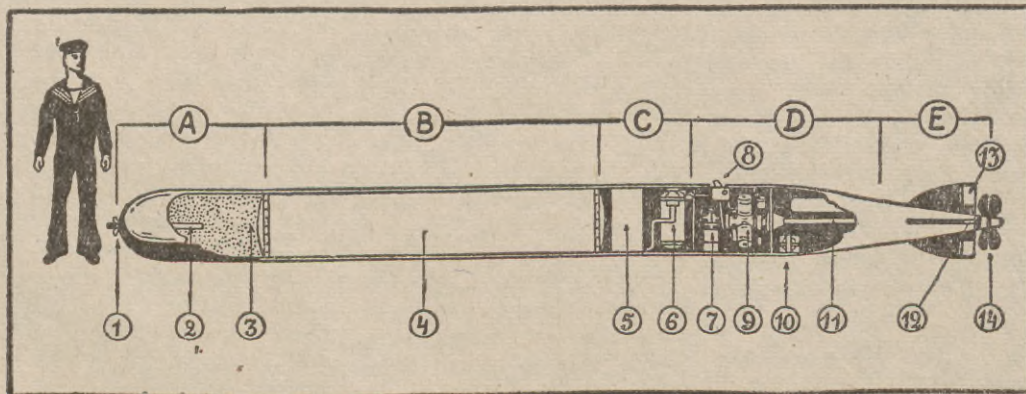
Na tych tradycjach wychowujemy naszych marynarzy, żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego.

Nasze Ludowe Wojsko Polskie jest dumą i chlubą miłującego pokój narodu polskiego. Krew z krwi, kość z kości — ludowe, złączone nierozdzielnymi więzami braterstwa broni na najpotężniejszą armią świata — Armią Radziecką, staje się z dnia na dzień dzięki podnoszeniu poziomu wykształcenia ideologicznego i bojowego, coraz większą siłą, stojącą na straży naszego pokojowego budownictwa.

Dziś służba w naszym Ludowym Wojsku Polskim nie jest, jak to było w Polsce przedwrześniowej ciężkim brzemieniem dla robotnika i chłopca, ale zaszczytnym obowiązkiem patriotycznym obywateli Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — co słusznie z taką mocą podkreślone zostało w projekcie Konstytucji.

## Poznajemy klasy okrętów wojennych

# NISZCZYCIELE



A — głowa bojowa torpedy, B — zbiornik sprężonego powietrza, C — komora zbiorników naftowych, D — rufa torpedy, E — krzyżulec. 1 — zderzak z bezpiecznikami, 2 — detonator, 3 — ładunek materiałowy wybuchowy, 4 — zbiornik sprężonego powietrza, 5 — zbiornik wody, 6 — zbiornik narty, 7 — urządzenie głębokości, 8 — rozrusznik silnika, 9 — silnik, 10 — żyroskop, 11 — waly, 12 — stery głębokościowe, 13 — stery kierunkowe, 14 — śruby.

Podczas ataku niszczyciel rozwija swą najwyższą szybkość jaką mogą dać dziesiątki tysięcy koni mechanicznych zakręte w jego kotłach i turbinach. Ta właśnie szybkość spełnia u niszczyciela zadanie ochrony, takiego brakującego mu pancerza. Dzięki niej potrafi on skutecznie uniknąć ognia nieprzyjacielskiej artylerii.

Oto przerwałszy się przez szalejący szkwiał wybuchów nieprzyjacielskich pocisków, niszczyciel wychodzi na pozycję ataku i strzela torpedą... Przypomina to nam atak ścigaczy torpedowych, lecz atak ten jest o wiele groźniejszy, gdyż salwa torpedowa niszczyciela — to salwa z 8 a nawet 10 wyrzutni torpedowych naraz (względnie kolejno w krótkich odstępach czasu).

Z tych wyrzutni wyskakują długie, lśniące, metalowe „cygara”, z cichym pluskiem padają do wody i natychmiast kierują się do celu — nie-

przyjacielskiego okrętu lub statku. Każda taka torpeda — to jakby maleńki bardzo szybki okręci podwodny, załadowany niezwykle silnym materiałem wybuchowym. Torpeda posiada wewnątrz swego kor-

pusu skomplikowaną, niezwykle precyzyjną aparaturę, której zadaniem jest doprowadzić śmiertelnie „cygaro” szybko i bezbłędnie do celu.

Długość współczesnej torpedy waha się w granicach 6—8 metrów, a średnica od 450—600 milimetrów. W głowicy torpedy znajduje się niezwykle silny materiał wybuchowy w ilości 400—500 kg.

Przyjrzyjcie się dobrze zamieszczonemu rysunkowi. Pokazano na nim przekrój torpedy z oznaczeniem poszczególnych części mechanizmów. Sylwetkę marynarza narysowano dla porównania wysokości człowieka średniego wzrostu z długością torpedy.

Detonatory, powodujące wybuch tej masy materiału zostały tak pomyślane i zbudowane, że torpeda wykonuje swe niszczycielskie dzieło już przy lekkim zetknięciu z celem i to pod każdym kątem.

Są takie detonatory, nie wymagające wcale bezpośrednie-

go zetknięcia z kadłubem atakowanego okrętu. Takie torpedy są niezwykle groźne dla okrętu, gdyż najczęściej wzbuchają nie tam, gdzie na burcie jest pancierz, ale właśnie pod kadłubem, przy ściepce, a tam jak wiemy, nawet największe okręty pancerza nie posiadają.

Jednym z rodzajów takiego niekontaktowego detonatora jest detonator magnetyczny, uruchamiany pod wpływem siły pola magnetycznego wytwarzanego przez masę metalu kadłuba.

Współczesna torpeda porusza się w kierunku celu z wielką szybkością, jakiej nie posiada żaden okręt wojenny, a dochodząca do 60 węzłów. Szybkość tę zapewnia jej silnik o mocy od 300 do 400 koni mechanicznych. Dla porównania można tu dodać, że taką moc mechanizmów posiada rezerwy kolonnik średniej mocy.

(c. d. n.)



## Członkowie partii i ZMP przodują w pracach remontowych na naszym okręcie

Wśród załogi „N”-tego okrętu w pracach remontowych szczególnie wyróżniają się członkowie partii i ZMP. Wszyscy oni przykładnie wykonują nakazy regulaminów wojskowych, mobilizując wszystkich marynarzy do wydania z siebie maksimum wysiłku, aby należycie wykonać remonty. Oni najlepiej realizują słowa dowódcy, które brzmiały:

„Przygotować urządzenia do głównego remontu i przez wzorową konserwację zapobiec dalszemu zniszczeniu”.

Przypatrmy się tym ludziom bliżej, jak swą pracą wykonują rozkaz dowódcy. Jest właśnie zbiórka. Krótki meldunek oficera dyżurnego i grupy rozchodzą się do swych zajęć. W grupie maszynowej widzimy tow. Pietrusiaka, zetempowców tow. Migdała, tow. Śniegockiego, którzy wypełniają trudne i odpowiedzialne zadanie. Badają oni stan zużycia poszczególnych mechanizmów, dokładniejsze rozbierają by dowództwo mogło stwierdzić stan, w jakim się znajdują.

Pracę przy przygotowaniu turbiny do przeglądu marynarze wykonali na bardzo dobrze. Jest to zasługa tych towarzyszy, którzy osobistym przykładem pociągają za sobą pozostałych marynarzy do sumiennej pracy. Wyróżniają się w tym tacy marynarze jak: mar. Kawa, Siodlak, Wojnicz i inni. Rozbierając mechanizmy, dbają, by nie uszkodzić ich i wykorzystują rozbiórkę na dokładną konserwację.

W grupie kotłowej pracują tacy zetempowcy jak: Łaguz Orłowski, Nosal, Cebala, Smo-

larz i inni. Są oni młodymi specjalistami część z nich ukończyła SSM w ubiegłym roku, a część jak np. Cebala, Smolarz dopiero na okręcie zdobywają specjalności. Każdą chwilę wolnego czasu wykorzystują oni na pogłębianie zdobytej wiedzy. Starsi koledzy posiadane wiadomości przekazują młodszym marynarzom przybyłym niedawno na okręt a tym samym budują przywiązanie do okrętu i służby na morzu.

Mówiąc o maszynistach i kotlarzach nie można pominąć grupy drenarzystów, której kierownikiem jest tow. Józwiak, a jego pomocnikami zetempowcy Niedurny i Kielszczyk.

— W tej grupie wszystko „gra” mówią inni koledzy i rzeczywiście drobniejsze remonty starają się wykonać jak najprędzej. Rozumieją oni dobrze, że przez złe wykonanie osłabiają żywotność poszczególnych elementów, gdyż np. przez nieodpowiednie konserwowanie przewodu wodnego, może on ulec zniszczeniu, a wówczas ulega zniszczeniu kilka ton wody, lub w innym wypadku pary.

W grupie pokładowej świecąc przykładem i rzetelnością w wykonaniu obowiązków tacy zetempowcy jak: tow. Stępień, tow. Wójcik, którzy pracując przy konserwacji kadłuba wiedzą, że dokładnie wykonane prace przedłużają żywotność kadłuba, a tym samym żywotność okrętu.

Jak widzimy z kilku przytoczonych faktów członkowie partii i zetempowcy swym własnym przykładem mobilizują całą załogę do dokładnego zabezpieczenia wykonania rozkazu dowódcy. Jeśli wszyscy marynarze wezmą z nich przykład to na pewno nasza jednostka w przyszłości stanie się jednostką przodującą a na piersiach niejednego marynarza będzie widniała odznaka „Wzorowy Marynarz”.

st. mar. Józef Szóstka  
mar. Waldemar Szadkowski

## Przygotowujemy się do Festiwalu Amatorskich Zespołów Artystycznych

W związku ze zbliżającym się Festiwalem Amatorskiej Twórczości Zespołów Marynarki Wojennej zespół naszej jednostki podwoił swe wysiłki. W świetlicy po zajęciach wre ożywiona praca, bo czasu pozostało niewiele. Mał Limowski i st. mar. Jastrzębski bezustannie ćwiczą kaszubski taniec „Gwiazda”. Jeszcze kilka fragmentów tańca nie jest dobrze przygotowanych, deklamatorzy nie nadają odpowiedniego brzmienia głosem, ruchy trochę są szluzne.

Z wyników jesteśmy jednak zadowoleni. Praca idzie naprzód.

Jeśli do końca utrzymamy dotychczasowe tempo przygotowań, to tak jak w ubiegłym roku uzyskamy jedno z pierwszych miejsc.

O tym, że pracy mamy dużo świadczy bogaty program, na który między innymi składają się tańce kaszubskie i szluga obrazująca walkę klasową na wsi.

Należy nadmienić, że do udziału w naszym kółku artystycznym zmobilizowani zostali członkowie koła ZMP pobliskiej fabryki, które organizacja ZMP naszej jednostki otoczyła opieką. Pracują tam nasi artyści i dobrze wiążą swą pracę artystyczną z pracą polityczną. Wciągnięcie cywilnych członków ZMP do naszej pracy artystycznej jest jednym z naszych osiągnięć.

mar. Józef Babiński

## Konstytucja obfitująca we frazesy

# Taka jest Ameryka

Konstytucja amerykańska obfituje we frazesy o „wolności” słowa i dźwięku, o „prawie” organizacji zebrań i składania petycji. Ale wszystkie te „prawa” i „swobody” w warunkach rzeczywistości amerykańskiej są pustym dźwiękiem. Na przykład „Bill o Prawach”, stanowiący składową część konstytucji, nie przeszkodził Fordowi w wydaniu rozkazu policji z Detroit oraz swojej własnej strzelania do 5000 bezrobotnych, którzy zjawili się w fabryce River Rouge z żądaniem pracy i chleba. Zaznaczyć należy, że stało się to nie w ostatnich latach, które się odznaczyły aktywną faszyzacją kraju, lecz już w r. 1932. Robotnicy szereg lat pracowali w fabrykach. Podczas kryzysu ekonomicznego Ford wyrzucił ich na ulicę, a gdy ci zażądali pracy i chleba, odpowiedział im na to kulami. Czterech robotników zabito na miejscu, dwudziestu raniono.

Po pogrzebie zabitych pociągnięto do odpowiedzialności nie zabójców z Fordem na czele, nie policję fordowską lecz... towarzyszy zabitych. Taka jest „demokracja amerykańska”.

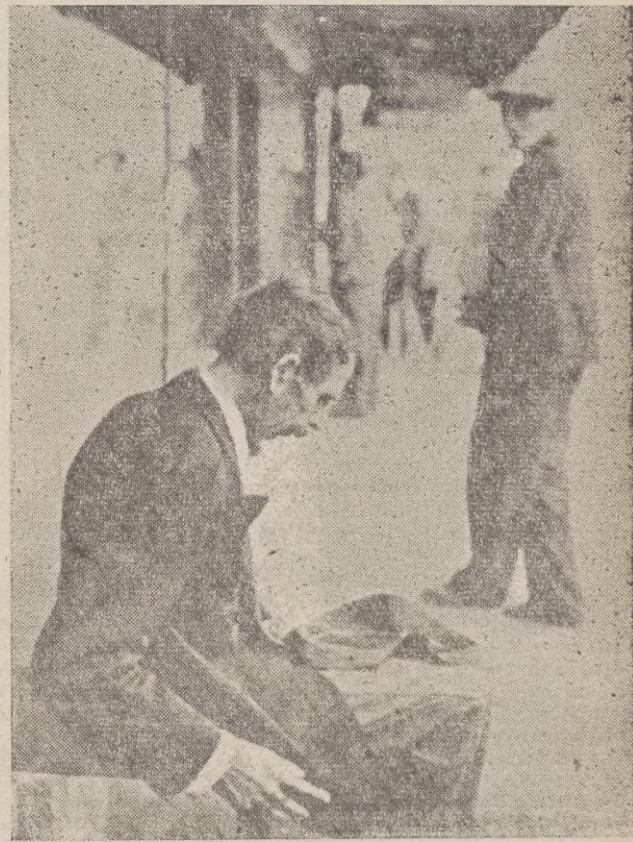
Rozstrzelanie bezrobotnych z fabryki Forda nie stanowi pojedynczego zjawiska. Jest to jeden z licznych wypadków bestialstw faszystowskich nad ludźmi pracy, dokonywanych pod pokrywką konstytucji.

Albo weźmy inne zagadnienie — o sytuacji Murzynów w USA. Niedawno wpadł mi do ręki numer czasopisma „Ameryka”. Jest w nim artykuł poświęcony życiu Murzynów w Ameryce. Autor tego artykułu usiłuje wywołać u czytelników wrażenie, że USA jest po prostu rajem dla Murzynów. Lecz ci, co na własne oczy widzieli barbarzyńskie linczowanie Murzynów, ci którzy wiedzą jak amerykańscy magnaci przemysłowi ze swoją policją oraz sądownictwem maltretują ludność murzyńską, nie mogą powstrzymać oburzenia na wypowiedzi sprzedajnych pisarzy z czasopisma „Ameryka”, usiłujących ukryć dyskryminację, bezprawną sytuację i nieludzki wyzysk Murzynów w USA.

Niedawno zostało przedstawione w Organizacji Narodów Zjednoczonych specjalne sprawozdanie, zawierające dane, dotyczące terroru i prześladowania Murzynów w USA. Przytacza się w nim 3000 wypadków skazania niewinnych i ponad 100 wypadków zlinczowania Murzynów w ciągu ostatnich sześciu lat. Czasopismo „Ameryka” milczy obłudnie o tych faktach barbarzyńskich.

W ciągu mego 28-letniego pobytu w USA miałem możliwość nie tylko widzieć, lecz i odczuć na własnej skórze „rozkosze” „amerykańskiego trybu życia”. Nawet wydaleń mnie z USA 2 sierpnia roku ubiegłego stanowiło jeden z objawów „demokracji” amerykańskiej w praktyce. Moja historia pod tym względem jest pouczająca.

W drugim roku mego pobytu w Mennesota wciągnięto mnie na „czarną listę” za aktywną działalność w związku zawodowym wśród robotników kopalni rudy żelaznej. Oznaczało to nie tylko wydalenie mnie z pracy, lecz również pozbawienie prawa do pracy w stanie i w fabrykach towarzystwa „United States Steel Corporation”. Należy dodać, że działałem cały czas w zupełnej zgodzie z konstytucją i ustawami amerykańskimi. Lecz „United States Steel Corporation” posiada swoją włas-



W „kraju wolności” — jak określają Amerykę propagatorzy kapitalistycznego systemu — człowiek przedstawia tak długo jakąś wartość, jak długo zdolny jest do wytężonej pracy dla kapitalisty. Z chwilą utraty zdrowia, lub przekroczenia 50 lat życia, staje się nieużytecznym narzędziem w produkcji — zostaje usunięty z pracy, skazany na nędzę. Staje się „człowiekiem wolnym” — żebrakiem, żyjącym z jałmużny.

na „konstytucję”, która obowiązuje nie tylko w ekonomicznym lecz i w całym społeczno-politycznym życiu północnej części Minnesota.

W roku 1929 gdy w kraju szalało bezrobocie, policja „General Motors” napadła na lokal robotniczego klubu oświatowego i aresztowała mnie oraz kilku moich towarzyszy. Oskarżono nas o organizowanie manifestacji bezrobotnych. Gdyby nie energiczne protesty ludzi pracy byłibyśmy skazani i zamknięci w więzieniu. Tym razem nastąpiło zwolnienie z pracy i powtórne wciągnięcie na „czarną listę”.

Ten czynizm przypomniał mi życie więzienne na Ellis Island — „wyspie leż”, w amerykańskim obozie koncentracyjnym. Znajduje się on w pobliżu wyspy, na której wznosi się Posąg Wolności. Zamknięto mnie w celi, z której w ciągu trzech miesięcy spoglądałem na ten posąg przez zakratowane okienko. Pobyt w więzieniu, gdziekolwiek ono się znajduje — jest sprawą nieprzyjemną. Ale znaleźć się za kraty pod cieniem Posągu Wolności — to jeszcze wstrętniejsze i bardziej oburzające. Tylko imperialiści amerykańscy zdolni są do tego rodzaju dwulicowości i cynizmu, do takiej wstrętnej demagogii.

Takie są niektóre metody rządu Trumana i całej reakcji amerykańskiej. Przy ich pomocy usiłują pokryć przygotowania wojenne, faszyzację USA i propagują wszędzie okrzykami „amerykański tryb życia”, który bankierzy Wall Street chcieliby rozposzechnić na całym świecie.

Mówią o demokracji, a stają się rozkrzewić — faszyzm, gadają o pokoju, a przygotowują nową wojnę światową. Czasopismo „Ameryka” pisze o dobrobycie Murzynów w USA, a w Piktusku, w pobliżu ojczyzny Roosevelta, tłumy faszystów amerykańskich usiłowały zlinczować Paula Robesona, śmiało go bojownika o wolność narodu murzyńskiego i wszystkich innych narodów ujarzmionych. W ONZ pani Roosevelt wygłasza nikczemne oszczerstwo o „niewolniczej pracy” w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej, a w obozie Ellis Island o kilka minut jazdy od gmachu ONZ, więźniowie muszą pracować za wynagrodzeniem 10 centów za godzinę.

Lecz to nie może wprowadzić w błąd naródów Europy, Azji i innych kontynentów, tak jak kłamstwo i cynizm nazistów nie mogły pokryć ich krwawych czynów.

Barbarzyństwo agresorów amerykańskich w Korei, linczowanie Murzynów i terror, stosowany wobec bojowników o pokój i demokrację w USA zrywają demokratyczną maskę z imperialistów amerykańskich.

Ale w tej Ameryce reakcji i terroru rośnie i krzepnie w walce z wyzyskiwaczami i podlegaczami wojennymi i na, postępową Ameryka — Ameryka Paula Robesona i doktora Dubois, Williama Foster, Howarda Fasta i Johna Lawsona — Ameryka bojowników o pokój i wolność. Ta Ameryka walczy o prawdziwą demokrację, o nowy tryb życia — wolne życie ludzi pracy.

Tej Ameryce życzymy powodzenia. Ona jest przyszłością narodu amerykańskiego.

Georgi Piryński  
były odpowiedzialny sekretarz  
Amerykańskiego Kongresu  
Słowiańskiego.

## St. mar. Czajkowski sumiennie wykonuje każdą pracę

Przez całą noc padał śnieg. Rano krajobraz zmienił wygląd. Całe nabrzeże, zabudowania i smukłe sylwetki okrętów otuliła powłoka śnieżnego puchu. Jedynie szarozielona woda pozostała taka sama. W porcie wojennym panowała jeszcze cisza. Wachtowi otuleni w kożuchy krzżeli się po pokładach okrętów i nabrzeżu.

Wreszcie port ożył. Zawrzało radosnym, marynarskim życiem. Na pokładzie „N”-tej barki desantowej grupa marynarzy przeprowadzała przed rozpoczęciem pracy, jak zwykle w dniu remontów krótką naradę.

Szkoda czasu — rzekł st. mar. Czajkowski do marynarzy — wszyscy znamy swoje zadania. Wspólnie usuniemy śnieg a następnie każdy przystąpi do swojej pracy.

— Słusznie, czas ucieka — zgodzili się marynarze i przystąpili natychmiast do pracy. Robota aż pali się im w rękach. Szybko śnieg spada za burtę. Marynarze pracują z zapalem, gdyż wiedzą że czeka na nich inna praca — remonty. Myśl o remontach podwaja ich wysiłek przy oczyszczaniu pokładu.

Szybko znikł śnieg z klapy dolnego i górnego pokładu. Marynarze rozeszli się każdy do swojej pracy.

St. mar. Czajkowski przystąpił do szplajśowania pozrywanych w czasie sztormowej pogody cum. W pracy pomaga mu st. mar. Filary. Porwane

cumy znieśli na pomieszczenie i wzięli się do pracy. Trudna to praca i wymaga dużej dokładności. Dobrze szplajśowana cuma — wyjaśnia st. mar. Czajkowski — w miejscu szplajśowanym nigdy nie pęknie po raz drugi.



Rozmowa nie przeszkadza sprawnym ręką w wykonywaniu pracy. Szybko rozpletli pozrywane końce cumy i owinęli nią żaglową, by nie rozplatały się dalej.

— Podaj szwajkę Filary rzekł st. mar. Czajkowski — będziemy szplajśować. St. mar. Czajkowski przebiją otwór w cumie, mar. Filary zaś szplajśuje. Raz, dwa — mocniej ściągnij Filary, mocniej, jeszcze mocniej a teraz dobrze — rzekł st. mar. Czajkowski i przebiją następny otwór, mar. Filary powtórnie przewleka przez otwór kolejny warkocz liny.

Wnet cuma była gotowa. Będzie trzymała stwierdził st. mar. Czajkowski. Gwarantuję, że nie pęknie.

Dokładnie sklarowali cumę i umieścili ją w przeznaczonym miejscu.

St. mar. Czajkowski każdą powierzoną mu pracę wykonuje szybko, z wielką skrupulatnością. Szacunkiem i zaufaniem darzą go przełożeni i marynarze. Szacunek ten zdobył sobie sumienną pracą, uczciwością i koleżeńskim podejściem do marynarzy.

Od młodych lat st. mar. Czajkowski marzył o służbie w Marynarce i dziś, dzięki władzy ludowej marzenia jego spełniły się. Miłość do Ludowej Ojczyzny i służby na morzu st. mar. Czajkowski dokumentuje coraz lepszymi wynikami w wyszkoleniu, wzorowym wykonywaniu wszystkich prac i sumiennym przestrzeganiem regulaminów i instrukcji.

Ostatnio za dobrą służbę, za przodownictwo w pracy i szkoleniu st. mar. Czajkowski otrzymał od dowódcy w nagrodę kilkudniowy urlop. Urlop ten st. mar. Czajkowski spędził w rodzinnych stronach. Po powrocie z urlopu st. mar. Czajkowski ze zdwojoną energią przystąpił do pracy i szkolenia, a natchnieniem w służbie jest mu złożona przysięga żołnierska i osiągnięcia naszego narodu budującego socjalizm.

bosmat Z. Klich



# Wiadomości ze świata

## Boński Himmler w akcji

Boński minister spraw wewnętrznych, Lehr, rozpętał w Niemczech zachodnich nawałnicę terrorku, wiernie naśladowując himmlerowski wzór gestapo i szturmówek SA Hitlera. Lokale organizacji Komunistycznej Partii Niemiec zostały zaatakowane przez sfery faszystowskich policjantów, rzucających się jak wściekłe zwierzęta na żer, na każdą książkę i każdy dokument. Zostały zdemolowane biura organizacji pokojowych i stowarzyszeń, działających na rzecz współpracy i przyjaźni między narodami. Podobny los spotkał mieszkania prywatne wielu działaczy postępowych. Podczas rewizji wyłamywano biurka, stoly, wyrrywano podłogi, rozbijano ściany. Dokonano licznych aresztowań, manifestantów na rzecz pokoju policja rozpędzała pałkami gumowymi i kolbami karabinów — słowem — brakowało tylko pożaru Reichstagu dla pełnego obrazu tych lat. Kiedy Hitler idąc po stosach trupów demokratów niemieckich umacniał swą władzę.

Kimże bowiem są oni, jeżeli nie hitlerami w nowym wydaniu? Lehr, syn pruskiego generała, od wczesnej młodości dał się poznać jako wróg mas robotniczych i jako „swój człowiek“ wśród torujących drogę hitlerowskiemu faszystom. Lehr, wywodzący się ze środowiska skrajnych militarystów, poplecznik i sluga kół imperialistycznych, akcjonariusz i członek rad nadzorczych szeregu konserwów zbrojeniowych Zagłębia Ruhry, robi wszystko, co może, ażeby przyspieszyć przygotowania do nowej wojny i łamać opór narodu niemieckiego przeciwko remilitaryzacji. Oczywiście w interesie jego i jego mocodawców leży rozkreślenie maszyny zbrojeń — im więcej będzie armat, tym więcej zysków wpłynie do kieszeni akcjonariuszy konserwów zbrojeniowych. Dlatego więc Lehr i Adenauer usiłują zdławić demokratyczne siły Niemiec, otwierające oczy narodowi na śmiertelne niebezpieczeństwo, organizujące ruch oporu przeciwko neohitlerowskiemu handlarzom śmierci. Stąd wściekły terror wobec komunistów, stąd represje i szczytce wobec działaczy postępowych i organizacji dla walki o pokój.

Wienni stróżowie interesów rodzimych i amerykańskich imperialistów dysponują już bogatym arsenałem metod, zarówno tych czerpanych z pohitlerowskiego dziedzictwa jak i udoskonalonych przez amerykańskich katów Korei.

Akcie terrorku w Niemczech zachodnich planowane były już od bardzo dawna. Chodzi przecież o troskliwe hodowanie wojskowych sojuszków Adenauera z USA i ochronę ich przed protestem ludności. Już w listopadzie ubiegłego roku korespondent boński dziennika „New York Times“ Middleton, zapowiadał „radikalne środki“ ze strony Adenauera przeciwko ruchom pokoju w Niemczech zachodnich.

Ale broń himmlerów z Bonn jest obosieczna. Im bardziej bowiem zwiększają terror tym jaskrawiej demaskują swoje zamiary i cele, tym bardziej mobilizują naród do oporu przeciwko sobie. Masy niemieckie miały już dość hitlerów i hitlerowskiego „tysiąclecia“, nie chcą go drugi raz. Wszystkie demokratyczne siły Niemiec, z najwyższym oburzeniem piętnują taktykę Bonn i pod kierunkiem niemieckiej klasy robotniczej wzmacniają walkę w obronie pokoju.

Postępowe narody świata całym sercem mobilizują się z narodem niemieckim w jego walce. Społeczeństwo polskie z najwyższym napięciem śledzi sytuację w Niemczech zarówno po wschodniej, jak i zachodniej stronie Łaby. Zbyt dobrze bowiem pamiętamy okres przygotowań Hitlera do marszu na wschód i na cały świat, żeby nie rozpoznać teraz ich bliźniaczego odbicia w akcji bońskich podżegaczy wojennych. Ale teraz między Łabą i Odrą wyrosło państwo pokojowe, nasz sojusznik — Niemiecka Republika Demokratyczna, która stwarza olbrzymi wał obronny przeciwko nowym hitlerowcom. Dlatego z największym zainteresowaniem i przyjaźnią śledzimy działalność bohaterów nowych Niemiec, nie szczędzących wysiłków dla wzmocnienia tej tarczy przeciwko wzburzającej coraz groźniej w Niemczech zachodnich fali faszystów.

Nastala połowa lutego. Im ciężiej było w mieście, tym silniej krzepło w nas poczucie siły i wiary w zwycięstwo. Niezawidzieliśmy hitlerowców za zrujnowanie Ermitażu, za rozbicie bombą operę, za szpital spalony na Prospektie Suworowskim wraz z rannymi, za domy w gruzach z pogrzebanymi w nich mieszkańcami, za męczarnie i nieszczęścia bohaterów leningradczyków.

Faszyści bezmyślnie i nieładnie ostrzeliwali miasto z artylerii. Na ulicach padały kobiety i dzieci rażone odłamkami pocisków. Po przejściu przez zamrażnięte i zasypane śniegiem ulice Leningradu nawet najbardziej obojętny człowiek płonął nienawiścią do wroga.

Znajdując się w mieście załogi ścigaczy przygotowywały się do nowych bojów. Wszyscy pragnęli jednego: jak najszybciej wyjść na morze. Ale w tym celu musiały być uprzednio wyremontowane okręty.

Stocznice wraz z wyposażeniem, maszynami i robotnikami ewakuowano na tyły. Pozostałe maszyny stały bez ruchu, gdyż nie było prądu. W halach fabrycznych hulał wiatr i pano-

wał 20-stopniowy mróz. Nie było narzędzi, materiałów ani części zapasowych.

Ale marynarze przypomnieli sobie swoje stare specjalności z „cywila“, uczyli się nowych i uczyli kolegów. Ustawiony w hali agregat przeniesiony ze ścigacza dostarczył prądu do oświetlenia. Mechanik dywizjonowy, Jakowlew, pośród złomu znalazł stary Diesel. Pod jego kierownictwem marynarze rozebrali silnik, odremontowali, uruchomili i maszynom dostarczyli energię.

Mechanik zespołu Ponikarowski zdejmował z rozbitych samochodów pierścienie tłokowe, doprowadzał je do porządku i zastępował sfatygowane pierścienie w mechanizmach pomocniczych. Remont naszego ścigacza zaczął się w lutym. Zebraliśmy podręczne przyrządy i przenowadziiliśmy się do fabryki. Ulokowaliśmy się w niewielkiej izbie, gdzie poprzednio mieściła się kancelaria. Wzdłuż ścian stanęły waskie koje ze słomianymi siennikami, w środku pokoju ciągle dymiący nocyk; pod sufitem wisiał u nas „cud zimy blokadojczy“ — matowa żarówka elektryczna.

## HANIEBNY PROCES W PARYŻU SĄD FRANCUSKI NA USEŁUGACH ZDRAJCÓW FASZYSTOWSKICH

PARYŻ. — Grupa zdrajców z krajów Europy Wschodniej wytoczyła prowokacyjny proces o „obrazę czci“ francuskim pisarzem postępowym Renaud de Jouvenel i Andre Wurmser. Skarga dotyczy książki Jouvenela pt. „Międzynarodówka zdrajców“, do której Wurmser napisał przedmowę.

Mimo, że ustawodawstwo francuskie przewiduje, iż skargę o obrazę czci złożyć można w nieprzekraczalnym terminie 3 miesięcy, a oskarżyciele wnieśli skargę po upływie roku od dnia ukazania się książki „Międzynarodówka zdrajców“ — sąd oddalił wnioski obrony i postanowił rozpatrzyć skargę.

W książce Jouvenela, poświęconej demaskowaniu zdrajców z krajów demokracji ludowej, wymienionych jest 150 osób. Z tej liczby jedynie 5 — i to po upływie roku — doszło do wniosku, iż autor książki dopuścił się wobec nich „obrazy czci“. Z tych 5 wycofały się z procesu 2 osoby, a mianowicie Rumun Constantinescu i Albańczyk Abaz Kupi. Constantinescu znikł od dłuższego czasu z widowni, a Kupi wczoraj wycofał swą skargę.

Obronca oskarżonych Fourrier zakomunikował, że rząd francuski nie udzielił wiz wjazdowych do Francji licznym świadkom z Polski, Bułgarii, Rumunii i Albanii, powołanym przez Renaud de Jouvenela i Andre Wurmsera.

Tymczasem świadkowie oskarżycieli otrzymują bez żadnych trudności i bez zwłoki wizy oraz wszelkie ułatwienia, które umożliwiają im wielokrotnie podróże z Paryża do Londynu, z Paryża do Waszyngtonu i z powrotem.

## STRAJKI I DEMONSTRACJE W ZACHODNICH NIEMCZACH

BERLIN. — Jak wynika z napływających tu doniesień, w Niemczech zachodnich wzrasta się opór mas ludowych przeciwko polityce remilitaryzacji i o pokojowe zjednoczenie Niemiec. W ciągu ostatniej doby rozwinął się

zwłaszcza ruch oporu przeciwko projektowi wprowadzenia obowiązkowej służby wojskowej.

## VI SESJA ONZ ZAKOŃCZYŁA OBRADY

PARYŻ. — VI zwyczajna sesja Zgromadzenia Ogólnego ONZ w Paryżu, rozpoczęta 6 listopada 1951 roku, zakończyła się we wtorek, 5 lutego br. po południu. Na końcowym posiedzeniu przemawiało kilku delegatów, którzy podziękowali Francji za gościnność. Zabrał m. in. głos delegat radziecki Malik.

Przemawiał również sekretarz generalny ONZ Trygve Lie i przewodniczący Zgromadzenia Nerwo.

## PRZEŚLADOWANIE OBRONCÓW POKOJU W JORDANII

TEL AVIV. — Z Jordanii donoszą, że władze zamknęły klub literacki w Ammanie, ponieważ członkowie tego klubu uczestniczyli w zbieraniu podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju. Tygodnik „Albilod“ podaje, że mimo terrorku policji akcja zbierania podpisów w okręgu Ammanu i Nablusu rozwija się pomyślnie.

## NOTA BUŁGARII DO W. BRYTANII

SOFIA. — Opublikowano tu notę Ministerstwa Spraw Zagranicznych Bułgarii do poselstwa Wielkiej Brytanii w Sofii. Nota stwierdza, że w dniach od 21 do 24 stycznia br. odbyła się w Londynie konferencja najrozmaitszych elementów faszystowskich, zbiegłych z Bułgarii i innych krajów demokracji ludowej.

Na konferencji tej omawiano jawnie sprawę działalności dywersyjnej przeciwko prawomocnej władzy w krajach demokracji ludowej, w tej liczbie również w Bułgarskiej Republice Ludowej oraz sprawę przywrócenia w tych krajach starego faszystowskiego reżimu wyzysku.

W konferencji wziął bezpośredni udział oficjalny przedstawiciel Wielkiej Brytanii, minister Mac Millan, który dokonał otwarcia konferencji i przekazał jej uczestnikom życzenia w imieniu rządu brytyjskiego. Brytyjski minister spraw zagranicznych, Eden wystosował do konferencji depeszę powitalną.

Fakt ten dowodzi, że rząd Wielkiej Brytanii jawnie inspirował i popierał wrogie machinacje i działalność skierowaną przeciwko Bułgarskiej Republice Ludowej, przeciwko pokojowi i współpracy między narodami.



## 150 „szóstek“ Ogniwa rywalizuje w mistrzostwach siatkówki

W całej Polsce odbywają się masowe turnieje siatkówki o mistrzostwo kół sportowych zrzeszeń związkowych. Po rozgrywkach na szczeblu powiatowym najlepsze zespoły będą walczyły o tytuł mistrza zrzeszenia, następnie województwa i Polski.

Na Wybrzeżu najpomyślniej ten turniej masowy przebiega w ZS „Ogniwo“. Na starcie stanęło 150 zespołów mężczyzn i kobiet w 7 powiatach. Najliczniej obsadzona została grupa sopocka, w której startuje ok. 50 zespołów. Rozgrywki trwają od 15 stycznia i zоста-

ną zakończone 17 bm. turniejem finałowym w Teczewie. Dotychczas znany jedynie mistrza pow. Iębarskiego — koło ZMP.

Do rozgrywek tych każde koło może wystawić dowolną liczbę drużyn. W ZS „Ogniwo“ najwięcej zespołów wystawiło koło sportowe przy WPK GG — 5 męskich i 1 kobiecej.

Finał międzyzrzeszeniowy na szczeblu wojewódzkim organizuje „Ogniwo“ w hali Budowlanych i WOSS-u w dniach 20—24 bm.

## Mistrzostwa szachowe Wybrzeża Dwornik nadal prowadzi

We wtorek rozegrano 8 rundę indywidualnych mistrzostw szachowych Wybrzeża. Miłą niespodzianką sprawił b. wice-mistrz Wybrzeża Klimaj, wygrywając ze znajdującym się w czołówce Górkiewiczem. Do tej pory Klimaj grał słabo i należał do najstarszych graczy turnieju. W pozostałych partiach uzyskano następujące wyniki Dwornik wygrał z Andruszkiewiczem, Kosiorek ze Swinarskim, Kubacki z Niezgodą, Ziemiński z Malinowskim, Mackiewicz z Potempskim, a Kruczyński zremisował z Sulikiem. Dwie partie tj. Dreszer — Messner i Święcicki — Bodych zostały odłożone.

Poza tym rozegrano niedokończoną partię z poprzedniej rundy pomiędzy Dwornikiem i Niezgodą, która przyniosła wynik nierozstrzygnięty.

Po ośmiu rundach w dalszym ciągu na czele tabeli znajduje się najstarszy gracz turnieju Dwornik, który posiada obecnie 6,5 pkt. zdobytych. Na dalszych miejscach uplasowali się: Ziemiński — 5,5 pkt., Dreszer, Święcicki, Bodych, Sulik i Górkiewicz — wszyscy po 4,5 pkt., Mackiewicz — 4 pkt., Kosiorek i Kubacki — po 3,5 pkt., Messner, Malinowski, Kruczyński — po 3 pkt., Potempski, Swinarski, Klimaj — po 2 pkt. i Andruszkiewicz — 1,5 pkt.



Członkowie narodowej kadry bokserskiej, zgrupowani na obozie przedolimpijskim w Gdańsku - Wrzeszczu: Antkiewicz, Chychła, Kukier, Soczewiński, Musiał, Gościński, Nowara, Rozpierski i Grzelak dyskutują nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

## Remont ścigacza

Tutaj od razu pierwszego wieczoru ułożyliśmy z Ponikarowskim plan prac. Przydzieliliśmy ludzi do roboty stosownie do ich specjalności i zamiłowania. Jermakow miał się zająć przewinięciem uszkodzonego uzwojenia agregatu windy kotwicznej, motorzysta Połuektow miał stanąć przy tokarce dla wytoczenia panewek i kołnierzy wałów. Slepow miał remontować kadłub uszkodzony przez krę.

Następnego dnia o siódmej zawiadziłem się w ciemnej i chłodnej hali. Dyzurny motorzysta zapaścił „silniczek“ i pod dachem zabłysła jedyna żarówka. Nie tracąc drogiego czasu przystąpiliśmy do roboty. Gawryłów i Połuektow rozbierali kolektory i przewody wydechowe do przeglądu. Bielobok grzebał się w starwach, już sfatygowanych częściach i wybierał najmniej zużyte dla ewentualnego wykorzystania ich jako części zapasowych. Jermakow, uprzednio cechując, odkręcał bolce agregatu windy kotwicznej pokrytej warstwą lodu. Bie-

ły zmieniał liny mechanizmu sterowego, zastępując zużyte kawałki nowymi. Wszyscy pracowali według ustalonego planu, tylko jednego Slepowa nie zastaliśmy przy pracy.

Poprzez przebite lodem poszycie burty widać było wnętrze pierwszego dziobowego przedziału — fornika. W czasie przejścia woda zapełniła przedział aż do wysokości linii wodnej, a ścięta silnymi mrozami zastygła w jednolitą bryłę lodu. Zeby rozbić lód po kawałku i usunąć go z przedziału, trzeba było włożyć wiele pracy. Nieobecność Slepowa była dla mnie niezrozumiała.

Ażeby dotrzymać terminów planu, chwyciłem za łom i zacząłem sam odbijać lód, w duchu obiecując sobie przy pierwszej okazji dać Slepowowi porządny burę.

W ciasnym pomieszczeniu pracować było bardzo niewygodnie i ciężko. Po piętnastu minutach poczułem wyczerpanie i doszedłem do wniosku że tą metodą daleko nie zajdę. Na-

leżało znaleźć jakieś wyjście, które umożliwiłoby opróżnienie fornika do południa następnego dnia.

— Pozwólcie towarzyszu lejtenancie — przerwał mi rozmyślania głos Slepowa.

— Gdzieście byli? — rzuciłem się. — Roboty masa, każda minuta droga, a wy gdzieś się włóczycie.

Slepow uśmiechnął się zmieszany: — Chciałem, żeby lepiej... żeby szybciej...

Spojrzałem w dół i zobaczyłem dwa wiadra z gorącą wodą, zrozumiałem myśl Slepowa.

— Zamierzacie lód roztopić gorącą wodą? Zuch.

Leliśmy ciekimi strużkami wrzątek na lód, który tajał w oczach. Gdy Slepow udawał się po następną porcję wody, ja wylewałem wodę z pomieszczenia.

W ciągu dwóch godzin przedział został opróżniony z lodu i można było przystąpić do remontu. Pierwszy sukces nawiązałem, że plan — to żywi ludzie. W przerwie obiadowej zebrałem załogę ścigacza, przedstawiłem plan robót, podkreśliłem inicjatywę Slepowa, który

pracę przewidzianą według planu na 22 godziny wykonał w ciągu dwóch i pół. Powiedziałem, że ze wszystkich pracowników jeden Jermakow pozostał w tyle.

Silnik elektryczny wciąż jeszcze stał na miejscu, gdyż mrozy silnie spoiły nakrętki z bolcami uniemożliwiając odkręcenie.

Nie sądziłem, że moja propaganda wynalazczości i nowatorstwa zostanie uwieczniona natychmiastowym skutkiem. Po obojedzie zastaliśmy w hali Jermakowa, który z radosną miną prosił o udzielenie pomocy.

— Towarzyszu lejtenancie, trzeba silnik spuścić w dół.

— Kiedyś ty zdążył? Pół dnia grzebałeś i nic nie zrobiłeś, a teraz nagle gotowe? — zdziwiłem się.

— Właśnie z mechanikiem dywizjonu zastosowaliśmy małą sztuczkę.

c.d.n.

Gazeta do użytku wewnętrznego w jednostkach Marynarki Wojennej. Poza teren jednostki nie wyciągać.